

Dzieje getta jako historia umierania : Hanna Krall „Zdażyć przed Panem Bogiem”.

Hanna Krall słynna warszawska dziennikarka oparła książkę „Zdażyć przed Panem Bogiem” na reportażu przeprowadzonym z Markiem Edelmanem, ostatnim żyjącym przywódcą powstania w getcie warszawskim. Utwór Hanny Krall ma charakter dokumentalny, jest relacją bezpośredniego, wiarygodnego świadka uczestnika wydarzeń w getcie. Specyficzną cechą tego reportażu jest zupełny brak komentarza odautorskiego. Autorka ogranicza się do zadawania pytań i rejestrowania odpowiedzi.

Akcja książki rozgrywa się na dwóch płaszczyznach czasowych.

Płaszczyzna pierwsza to powstanie w getcie warszawskim, walki uliczne, walki w domach i bunkrach, walki drobnych grup w ruinach getta. Do fazy pierwszej można też zaliczyć wspomnienie Edelmana na temat transportu Żydów na Umschlagplatz, a stamtąd do Treblinki.

Drugą płaszczyznę czasową utworu stanowią wydarzenia współczesne, zwłaszcza praca Marka Edelmana jako kardiochirurga.

Tematem reportażu Hanny Krall „Zdażyć przed Panem Bogiem” jest powstanie w getcie warszawskim. Marek Edelman oprócz opisu powstania w getcie, przytacza fakty i zdarzenia rozgrywające się przed jego wybuchem. Wspomnienia Edelmana są wstrząsające i przerażające. Bohater w sposób prosty przedstawia dramatyczne wydarzenia rozgrywające się w getcie. Wstrząsające wrażenia robią wspomnienia o głodzie.

„Śmierć z głodu była równie nieestetyczna jak życie. Niektórzy zasypiają na ulicy z kęsem chleba w ustach lub w czasie próby wysiłku fizycznego, na przykład w czasie biegu za zdobyciem chleba.”

Edelman przytacza wyniki badań nad głodem:

„Lekarze w getcie prowadzili badania nad głodem, bowiem mechanizm śmierci głodowej był dla medycyny wtedy niejasny...”

Badania wyszczególniły trzy stopnie wychudzenia, odnoszące się do utraty nadmiaru tłuszczu z organizmu, spadek wagi, która przeciętnie wynosiła od 30 do 40 kg, skóra stawała się blada, a nieraz i sina. Ludzie pod wpływem głodu z czynnych zmieniali się w apatycznych i ospałych, zawsze byli senni.

„O głodzie nie pamiętali, nie zdawali sobie sprawy z jego istnienia, jednakże na widok chleba stawali się nagle agresywni, pożerali łapczywie mimo, że narażali się na bicie...”

Edelman porównuje śmierć głodową do śmierci fizjologicznej ze starości.

Jedyną szansą na przetrwanie były tzw. numerki życia - było ich 40-tysięcy. Niemcy dali je Gminie, aby je rozdzieliła.

„Ten, kto będzie miał numerka, zostanie w getcie. Wszyscy inni pójdą na Umschlagplatz.”

Przy Umschlagplatz mieściło się ambulatorium, pracowały w nim uczennice szkoły pielęgniarstwa. Niemcy do ostatnich chwil podtrzymywali w ludziach przekonanie, że jadą z Umschlagplatzu do pracy. Niestety była to nieprawda. Ta akcja hitlerowska miała na celu eksterminację narodu Żydowskiego. Aby uchronić ludzi od wywózki pielęgniarstwa łamały nogi ludziom - ratując ich w ten sposób przed pewną śmiercią. Numerki życia chroniły także od wywózki:

„Komu się należą. Czy jest taka miara, według której można rozstrzygnąć, kto ma prawo żyć ? ”

Bardzo bohaterską postawą wykazała Tenenbaumowa - przełożona pielęgniarek. Miała córkę, która nie dostała numerka. Tenenbaumowa dała jej swój numerka, mówiąc:

„Potrzyмай chwilę, ja zaraz wrócę... , poszła na górę i połknęła fiołkę luminalu.”

Prawie wszystkie historie o ludziach, które Edelman przytacza kończą się śmiercią. Jest to wyścig z Panem Bogiem oznaczonym celem „zdażyć” - przeszłość, na przykład zdażyć połknąć cyjanek.

Utwór ma także rzeczywistość terażniejszą na przykład „zdażyć” operować pacjenta. Edelman nie bał się ryzyka, jeżeli chodziło o dobro chorych. To on namawiał profesora do podejmowania decyzji operowania w przypadkach beznadziejnych. Marek Edelman wyjaśnia, że robił to dlatego iż:

„Każda, najmniejsza nawet szansa życia staje się bardzo ważna.”

Hanna Krall rozpoczyna swój reportaż pytaniem o dzień 19 kwietnia, gdy wybuchło powstanie. Marek Edelman w pewien sposób zostaje sprowokowany tym pytaniem przez dziennikarkę. Udziela autorce wywiadu o wybuchu powstania, o jego uczestnikach, przywódcach i o motywach działania powstańców. Edelman mówiąc o powstaniu usuwa swą osobą na drugi plan. O dramatycznych zdarzeniach mówi bez wzniosłości, bez idealizowania - zwyczajnie. W 1942r. 22.VII przez sześć tygodni trwała akcja likwidacji getta. W tym czasie wywieziono do Trebłinki około 400 tys. ludzi. Gdy 19.IV 1943r. hitlerowcy przystąpili do likwidacji getta, powitały ich strzały. Pomimo nieproporcjonalnych w stosunku do Niemców sił, bo powstańców polskich Powstanie w getcie było kierowane przez żydowską organizację bojową **było 220, a Niemców 2090**. Niemcy dysponowali lotnictwem, 82 karabinami maszynowymi, 135 pistoletami, 1358 karabinami. Na jednego powstańca przypadał jeden rewolwer, pięć granatów, pięć butelek zapalających, na każdy teren trzy karabiny, dwie miny, jeden automatyczny pistolet. Powstańcy zdołali zadać wrogowi duże straty w walce. Ważne były motywy powstańców. Edelman wielokrotnie mówił, że strzelał, bo chcieli pokazać światu, że „Ludzie zawsze uważali, że strzelanie jest największym bohaterstwem.”

Powstańcy byli bardzo młodzi. Sam Marek Edelman miał wtedy 22 lata i pasmo wstrząsających przeżyć za sobą. Anielewicz - późniejszy przywódca powstania w getcie był młodszy o rok. **Anielewicz został przywódcą, gdyż sam Edelman miał być jego zastępcą.** Był ambitny, trochę dziecinny, ale zdolny i odcytany. Wspomina, że przed wojną: „...mieszkał na Solcu. Jego matka sprzedawała ryby, jak zostawały, to kazała mu kupować czerwoną farbę i farbować skrzela, żeby wyglądały jak świeże. Był stale głodny. Kiedy przyjechał z Zagłębia do nas i daliśmy mu jeść, zasłaniał talerz ręką, żeby mu nie zabrano”. Anielewicz przez cały czas wierzył w zwycięstwo, pragnął wyświadczyć Ojczyźnie przysługę, jako prawdziwy patriota: „Idziemy na śmierć - wołał „Nie ma odwrotu, zginiemy dla honoru, dla historii...”” 18.V. Niemcy wykryli i opanowali siedzibę powstańczego dowództwa w bunkrze przy ulicy Miłej, a jego członkowie z Anielewiczem na czele popełnili samobójstwo. Edelman stwierdził, że: „Tego nie należało robić mimo, że to bardzo dobry symbol”.

Spytany przez dziennikarkę, czy się bał odpowiedział, że nie: „Nie denerwowałem się - pewnie dlatego, że właściwie nic nie mogło się zdarzyć. Nic większego niż śmierć, zawsze chodziło przecież o śmierć, nigdy o życie”.

Po początkowym zaskoczeniu Niemców do akcji wkroczyły wzmocnione siły SS i Wehrmachtu pod dowództwem Jurgena Stroopa, niszcząc i paląc dom po domu. Opór w getcie gasł, przenosząc się do podziemnych kryjówek, systematycznie niszczonej przez wroga.

W bardzo ciekawy sposób Edelman porównuje powstanie w getcie z powstaniem z sierpnia 1944 r. w Warszawie. Bohater był jego uczestnikiem.

„Cóż to za piękne życie i piękna śmierć. Prawdziwie estetyczna śmierć. Tylko tak należy umierać. Ale tak żyją i umierają piękni i jaśni ludzie. Czarni i brzydzy żyją i umierają nieefektywnie w strachu i ciemności”.

Edelman wyznaje, że w powstaniu warszawskim **.....** : „wspaniała, komfortowa walka” - gdyż nie było muru, wszystko działo się w dzień, wokół byli inni ludzie.

To co nastąpiło 19.IV. „...było tęsknotą za pięknym umieraniem. Dokonanie wyboru między życiem a śmiercią jest ostatnią szansą na zachowanie godności”.

Świat uważał w relacji Edelmana, że pięknie jest umierać w walce, a więc pragnęli pokazać, że potrafią:

„Ludzie zawsze uważali, że strzelanie jest największym bohaterstwem. Chodziło tylko o wybór umierania”.

Reportaż Hanny Krall jest przejmującą książką o holokauście, o umieraniu i walce o życie. Autorka przedstawiła nam głównego bohatera jako prostego skromnego człowieka, który został bohaterem. Ten reportaż dotyczy konkretnych jednostek, a nie masy ginących i walczących Żydów. Dramat świadka polega na tym, że nigdy nie można przekazać wszystkiego, tym bardziej, że zdarzenia obrastają legendą. Czytając utwór wyczuwamy dramat bohatera i razem uczestniczymy w nim. Główną problematyką jest zagłada narodu żydowskiego, oraz Żydzi, którzy pragnęli pokazać światu, że jako wolni ludzie mogą wybrać sobie rodzaj i moment śmierci. Do tego dochodzi problematyka egzystencjalna - pytanie o wartość życia i śmierci, o postawę i zachowanie człowieka.

Po przeczytaniu „Zdążyć przed Panem Bogiem” doszedłem do wniosku, że powinniśmy cenić życie ludzkie. Jest ono najważniejszą wartością ukazującą prawdziwą postawę godności człowieka. Za podstawową wartość moralną Edelman uważa życie ludzkie, troskę o drugiego człowieka, odpowiedzialność za niego. Młodzi powstańcy dowiedli swojego bohaterstwa i troski o bliźniego:

„...każde życie stanowi dla każdego całe sto procent...”